

Rosyjska oferta wobec Zachodu: antyterrorystyczna koalicja na warunkach Moskwy

Witold Rodkiewicz

17 listopada władze Rosji ujawniły, że katastrofa rosyjskiego samolotu pasażerskiego nad Synajem 31 października była efektem zamachu ze strony terrorystów związanych z Państwem Islamskim (PI) i zapowiedziały intensyfikację ataków lotniczych w Syrii. Rosyjskie lotnictwo w Syrii, wsparte po raz pierwszy przez bazujące w Rosji bombowce strategiczne, wykonało serię uderzeń na główny ośrodek PI, miasto Raqqa. Władimir Putin ponowił wezwanie do stworzenia jednolitego frontu walki z terroryzmem i rozkazał rosyjskim wojskowym, aby traktowali francuskie siły zbrojne jak sojusznicze i koordynowali z nimi operacje w Syrii. Przekonaniu zachodnich partnerów do rosyjskiej koncepcji rozwiązywania kryzysu syryjskiego podporządkowany był również udział Putina w szczycie G20 w tureckiej Antalyi 15–16 listopada. W podobnym kierunku działał minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow na spotkaniu „grupy przyjaciół Syrii” w Wiedniu 14 listopada.

Komentarz

- Kreml wykorzystuje zamachy w Paryżu do przekonania polityków i opinii publicznej Zachodu o konieczności fundamentalnej zmiany zachodniej polityki tak wobec Syrii, jak i wobec samej Rosji. Jednocześnie podsuwa zachodnim przywódcom polityczną formułę wspólnego frontu walki z islamskim terroryzmem, która oferuje iluzję rosyjskiej pomocy w rozwiązywaniu problemów generowanych przez przedłużającą się wojnę domową w Syrii. Cele Rosji w Syrii pozostają fundamentalnie sprzeczne z celami jej zachodnich „sojuszników”: utrzymanie u władzy Asada i instrumentalne wykorzystywanie konfliktu dla poprawy pozycji przetargowej Kremla wobec Zachodu. Dyplomatyczne działania Rosji dostarczają wygodnego pretekstu dla ewentualnego zwrotu w zachodniej polityce wobec Moskwy. Oznaczałby on przyjęcie przez zachodnie stolice rosyjskiej diagnozy konfliktu syryjskiego oraz kremlowskiej formuły zakończenia wojny domowej (pozostawienie Asada u władzy). Formuła ta jest nie do zaakceptowania przez znaczną część antyasadowskiej opozycji zbrojnej i może zwiększyć społeczne poparcie dla radykalnej islamskiej opozycji, a tym samym doprowadzić raczej do pogłębienia konfliktu niż jego zakończenia.
- Zgoda Zachodu na udział w proponowanym przez Moskwę antyterrorystycznym sojuszu implikowałaby konieczność uznania przez Zachód uprzywilejowanej pozycji Rosji na

obszarze poradzieckim, który tym samym znalazłby się na marginesie relacji wzajemnych. Nieprzypadkowo prezydent Putin w rozmowach w Antalyi poruszał temat porozumienia o pogłębionej strefie wolnego handlu między Ukrainą i Unią Europejską, najprawdopodobniej nalegając na dalsze odłożenie jego implementacji. Przewodnicząca Rady Federacji Walentina Matwijenko, rozmawiając 18 listopada z prezydentem francuskiego Senatu, Gérardem Larcherem, uzależniła poprawę relacji Moskwy z Europą od zniesienia sankcji.

- Moskwa liczy, że konsekwencją zamachów paryskich będzie zmiana układu sił na zachodnioeuropejskiej scenie politycznej. Wzrośnie popularność konserwatywnych, nacjonalistycznych, antyintegracyjnych i antyamerykańskich idei, co pociągnie za sobą wzmocnienie, a nawet dojście do władzy tych partii i ugrupowań, które wydają się gotowe uwzględniać rosyjskie interesy, a z drugiej są podatne na hasła o konieczności „emancypacji” Europy spod dominacji amerykańskiej (Front Narodowy we Francji, AfD w Niemczech, Liga Północna we Włoszech).